

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILLUSTRUJANY

Gandhi na drodze do zwycięstwa

Mahatma przerwie głodówkę

gdy rząd angielski uzna porozumienie parjasów z hindusami

POONA. 25.9. Porozumienie zawarte pomiędzy przedstawicielami parjasów a hindusów przewiduje przyznanie 148 mandatów w zgromadzeniach prowincjonalnych parjasom, którzy dotychczas, według projektu rządowego, mieli otrzymać tylko

71 miejsc.

W centralnym przedstawicielstwie przewodawczym parjasów mają otrzymać 18 procent wszy sżkich miejsc. Wybory będą po średnio, przedstawiciele parjasów będą wybierani przez kolegę wyborcze, przyczem na jeden mandat będzie wypadalo czterech członków kolegium wyborczego, wybranych w wyborach pierwotnych.

System ten ma ulec zmianie po upływie

dziesięciu lat

Parjasi mają mieć również zapewniony udział w administracji państwowej.

W depeszach wysłanych do Mac Donalda przywódcy hindusów parjasów podkreślają, iż wszelka zwłoka ze strony rządu angielskiego narazi na niebez

pieczeństwo życie Gandhiego i będzie miała bardzo ujemny wpływ na stan umysłów w Indiach.

SIMLA. 24. 9. Przedstawiciele parjasów i hindusów, którzy brał udział w konferencji w Poona, spodziewają się, iż jutro

rano otrzymają odpowiedź Mac Donalda, dotyczącą sprawy

reprezentacji parjasów.

W angielskich kołach politycznych przypuszczają jednak, iż możliwe jest, że odpowiedź nadejdzie nie wcześniej, niż po

czterech dni.

ponieważ prawdopodobnie koniecznym będzie porozumienie się z rządem indyjskim i z hindu skimi władzami prowincjonalnymi.

Doniosłe uchwały Centralnej Rady Pracowniczej

W wyniku uchwał, powziętych na ostatnim posiedzeniu przez prezydium Centralnej rady pracowniczej, jednoczącej przeszło pół miliona pracowników umysłowych: państwowych, samorządowych i prywatnych, gromadzone są materiały do wystąpienia o obniżenie cen cukru, soli, nafty, węgla, gazu i elektryczności (artykułów skartelizowanych i zmonopolizowanych) oraz komornego.

Sprawa formy wystąpienia w tej sprawie zdecydowana będzie 12-go października (do tego czasu ukończoną będą wszystkie prace wstępne) na plenum Centralnej rady pracowniczej.

Na posiedzeniu tem rozważana będzie również między in. sprawa utworzenia Izby pracy, mająca donosić znaczenie dla całego świata pracy w Polsce.

Pani Agnieszka Żwirkowa opuszcza szpital

P. Agnieszka Żwirkowa opuszcza dziś szpital Ujazdowski, w którym przebywała na kuracji od soboty dnia 17 b. m.

Pani Żwirkowa czuje się już znacznie lepiej. Pragnie wyjechać na tydzień do Berlina, by tam uporządkować sprawy rodzinne. Mały Heniusz przebywa narazie z matką w Warszawie.

Szaleństwa gdańskich hitlerowców

Dali spokój socjalistom--biją narodowców

GDĄŃSK, 25.9. Wrogle nastroje pomiędzy niemiecko - narodowymi a hitlerowcami zaczynały przybierać formy, żywo przypominające niedawna walkę hitlerowców z socjalistami.

Wczoraj wieczorem np. w niemieckim domu ludowym w 2-ich lokalach, położonych na

różnych piętrach

odbywały się zebrania hitlerowców i niemiecko-narodowej organizacji bojowej, t. zw. „Kampfringu“.

Hitlerowcy już podczas zebrania usiłovali

wtrącić do sal,

zajętej przez niemiecko - narodowych.

Gdy się im to nie udało, doczekali końca zebrania i na ulicy w pobliżu lokalu urządzili

zasadzkę

członków organizacji bojowej niemiecko - narodowych.

Kilku z nich pobili kamieniami,

Wojna dwu miast

Temperament egipskich mieszczan

KAIR, 25.9. W wyniku długotrwałej nieprzyjaźni pomiędzy miastami Schag i Akhmin, 3000 mieszkańców Akhmin zaatakowało miasto Schag.

Policja, która była zmuszona do użycia broni, zdołała rozpedzić na pastuszków.

Jest 13 zabitych i około 100 rannych. Aresztowano przeszło 50 osób.

pałkami gumowymi i kastetami.

W rezultacie bójki policja aresztowała

2-ich hitlerowców.

Nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Zig“, która do niedawna zupełnie obojętnie odnosiła się do napadów hitlerowskich na socjalistów, obecnie

Straszny bilans spalonego Kołna

295 rodzin bez dachu nad głową

Według obliczeń magistratu m. Kołna, spalone w czasie pożaru 198 budynków, w tem 126 mieszkalnych.

Straty obliczają na około 3 miliony złotych. Poszkodowanych jest 295 rodzin.

Komitet pomocy pogorzecom pod przewodnictwem starosty tom żyńskiego prowadzi energiczną akcję pomocy. Wicewojewoda białostocki, Michałowski, przesłał niezwłocznie 1500 zł. na pierwszą po

biłę na alarm i zapowiada najsurowsze represje przeciwko wystąpieniom hitlerowskim.

Przypomnieć należy, że senatorem spraw wewnętrznych jest nacjonalista niemiecki Hinz, ostatnio niezwykle ostro atakowany przez hitlerowców.

Tragiczna ucieczka złodzieja przez szklany dach

W pewnej chwili Wyrwicz, korzystając z nieuwagi eskortującego go policjanta, zbliżył się do okna i wyskoczył na znajdujący się poniżej dach.

Szklany dach załamał się pod Wyrwiczem, który spadł na twarde posadzki, doznając tak ciężkich obrażeń, że w kilka minut zmarł.

POZNAŃ, 25.9. Tragiczny wypadek wydarzył się dziś w południe w gmachu komendy policji, przy pl. Wolności.

Mianowicie miał być przestuchiwany znany złodziej i włamywacz Wyrwicz, który przed kilku dniami został aresztowany w związku z dokonaną kradzieżą.

Katastrofa lotnicza

BIAŁOGRÓD, 25.9. W Nowym Sądzie podczas lotu ćwiczebnego na wysokości 800 metrów lotnik, który dokonał nagłego zwrotu, został wyrzucony z samolotu.

Udało mu się jednak otworzyć spadochron i wylądować.

Aeroplan krążył jeszcze nad miejscem wypadku bez lotnika kilkadziesiąt minut, aż wreszcie dostał się w wir powietrzny i spadając, roztrzaskał się na ziemi.

Jak się dostać do straży ogniowej?

Oryginalny pomysł bezrobotnego akrobaty

ZAGRZEB, 25.9. Tłumy publiczności obserwowały dzisiaj w Zagrzebiu człowieka, który wdrapał się na szczyt wieży katedry, wykonywał tam, narażając się na wielkie niebezpieczeństwo, karkołomne sztuki akrobatyczne.

Po upływie pół godziny udało się policji sprowadzić akrobata na ziemię. Jak stwierdzono, był to robotnik bez pracy, który w ten sposób chciał zwrócić na siebie uwagę i dowiedzieć, że posiada uzdolnienia, pozwalające mu na wstąpienie do straży ogniowej.

Polscy lekkoatleci zwyciężyli w Pradze pomimo nieprzewidzianej utraty 6 punktów

PRAGA, 25.9. W sobotę rozpoczęły się w Pradze czeskiej międzynarodowe zawody lekkoatletyczne...

rekord światowy), 2) Heliasz (Polska 15,55, 3) dr. Chmelek (Czechosłowacja) 14,78. Drugi polski zawodnik Kluk wycofał się.

5.000 mtr.: 1) Kusociński (Polska) w czasie 15:12, 2) Hartlik (Polska) 15:33, 3) Kościak (Czechosłowacja).

400 mtr.: 1) Fiszer (Czechosłowacja) 49,9, 2) Biniakowski (Polska) 51,6, 3) E. Novotny (Czechosłowacja).

Pod sąd doraźny za szpiegostwo przemysłowe
BERLIN, 25.9. W Powszechnym T-świe Elektryczności (A. E. G.) policja aresztowała jednego z inżynierów fabryki...

Niezwykła kradzież na lotnisku 6 samolotów japońskich w rękach pilotów chińskich
LONDYN, 25.9. - Z japońskiego lotniska w Mukdenie skradli Chińczycy w biały dzień 6 samolotów wojskowych...

Nafia sowiecka dla floty japońskiej Wrogowie zaczynają się godzić
RYGA, 25.9. Podpisana została w Moskwie sowiecko-japońska konwencja...

Samobójstwo oficera
ŁÓDŹ, 25.9. - Tel. wł. - W zagajniku wsi Podgórz, gminy Tum, powiat łęczycki, znaleziono zwłoki...

800.000 funtów w sterl. dla cukrownictwa
Między grupą banków angielskich z „British Overseas” bankiem na czele, a obu polskimi bankami przemysłu cukrowniczego...

Dwa balony polskie nad Europą start do konkursu międzynarodowego w Bazylei
rodowe zawody balonów wołnych o III-ci puchar im. Gordon - Bennetta, zorganizowane przez Aeroklub szwajcarski...

Heriot oskarża Niemcy o przygotowanie młodzieży niemieckiej do wojny i pogwałcenie Traktatu Wersalskiego
PARYŻ, 25.9. - Tel. wł. - Na bankiecie wydanym przez przewodniczącego komisji finansowej izby Maltygo na cześć premiera francuskiego...

Jan Reytan 108 We władzy demona nałogu... Katastrofa
Wciąż słuchałem, choć Nosonow dawno powiesił słuchawkę. Siedział już pewno w wagonie, jeśli to wszystko nie było jakimś bardzo niesmacznym, nieuczciwym żartem...

Huragan w Bretanii Zniszczone zbiory i okręty
SAINT NAZAIRE, 25.9. Huragan o niebывałej sile, który szalał nad portem, wyrządził znaczne szkody. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna uległa przerwom...

Możesz się wywiązać zapaleniem mózgu. Radziłbym chorą natychmiast przewieźć do domu, ale pod opieką lekarza. Ja, niestety, nie mogę skorzystać z pomocy sąsiada, bo za parę godzin wyjeżdżam z Warszawy...

Pogoda
Rankiem chmurno i mgliście. W ciągu dnia rozopodzenie. Lekkie ochłodzenie. Słabe wiatry miejscowe.

Możesz się wywiązać zapaleniem mózgu. Radziłbym chorą natychmiast przewieźć do domu, ale pod opieką lekarza. Ja, niestety, nie mogę skorzystać z pomocy sąsiada, bo za parę godzin wyjeżdżam z Warszawy...

TRYBUNA CZYTELNIKÓW Ci, których stać jeszcze na oszczędności winni je lokować tylko w ojczyjej walucie

W ostatnich latach niepewność w życiu podkopuje podwójny państwowy gmach: ludzie wkładający cały swój wysiłek zaoszczędzenia grosza na czarny dzień...

Inowacja na kolejach polskich
Władze kolejowe rozważają projekt uruchomienia z Warszawy specjalnych pociągów do miejscowości wycieczkowych...

Właściciele kin w min. spr. w wewnętrznych w sprawach podatkowych
Wiceminister spraw wewnętrznych, p. Wł. Korsak odbył wczoraj dłuższą konferencję z delegacją Związku właścicieli kinoteatrów...

Złodzieje byli... ale domowi
MYSŁOWICE, 25.9. - Tel. wł. - Do biura urzędu roczu na dworcu kolejowym w Mysłowicach dokonano onegdaj w nocy włamania...

Francja wypowiada traktat handlowy
PARYŻ, 25.9. - Tel. wł. - Prasa paryska donosi, że rząd francuski zamierza w przyszłym tygodniu wypowiedzieć traktat handlowy francusko-niemiecki...

Jan Reytan 108 We władzy demona nałogu... Katastrofa
Wciąż słuchałem, choć Nosonow dawno powiesił słuchawkę. Siedział już pewno w wagonie, jeśli to wszystko nie było jakimś bardzo niesmacznym, nieuczciwym żartem...

Możesz się wywiązać zapaleniem mózgu. Radziłbym chorą natychmiast przewieźć do domu, ale pod opieką lekarza. Ja, niestety, nie mogę skorzystać z pomocy sąsiada...

Pogoda
Rankiem chmurno i mgliście. W ciągu dnia rozopodzenie. Lekkie ochłodzenie. Słabe wiatry miejscowe.

HUMOREK

W pewnym amerykańskim piśmie pojawiła się temi dniami następująca notatka:

„Młody William Hughes został wczoraj, jadąc samochodem, napadnięty przez bandę opryszków i zamordowany. Na szczęście mr. Hughes zdołał ponosić całe swe pieniądze tego samego dnia przed południem w banku, tak, że prócz utraty życia, nie poniósł żadnej szkody materialnej”.

— Dlaczego teraz tak cicho jest o Steinach i Woronowie? Już prawie zupełnie nie mówi się o przedłużaniu życia.

— Przecież to jest zupełnie naturalne. Czy zna pan może kogoś, który w dzisiejszych czasach chciał przedłużyć sobie życie?

NASZA NOWELA PONIEDZIAŁKOWA

PRZYGODA ALINKI

Alinka została w domu sama. Na karmiono ją jajkami na miękko, napojono herbata z mleczkiem i ułożono w łóżeczku.

Wszyscy starsi poszli do kawiarni. Alinka nigdy nie mogła zrozumieć, dlaczego mamusia zwana pie szczołiwie „Ciuncia” (która była najpiękniejszą z mamus z całym świecie), ciocia Zula (która była najmilszą z cioc na kuli ziemskiej) i tatuś (najwyższy ze wszystkich

wysokich tatusiów) woleli chodzić do tłocznej i zadymionej kawiarni, aniżeli zostawać w miłym, przytulnym domu z Alinką, wysłuchiwać jej pytań i opowiadań i brać udział w tysiącach troskach, kłopotach i radościach jej życia.

Było to jedno z wielu dziwactw ludzi dorosłych, które dzieci muszą tolerować, mimo ich wyraźnej niedorzeczności.

Alinka więc została sama, a raczej — prawie sama. Albowiem na przeciw niej, na fotelu siedział w tej chwili kot (najdziwniejszy z kotów na całym świecie) Molinek i patrzył w nią fosforyzującymi źrenicami, które były tak zielone, że poszarzałaby przy nich najzieleńsza i najsoczystsza trawa.

Molinek był wielkim przyjacielem Alinki. Oczekiwał pod drzwiami gdy wracała codziennie ze szkoły, był wyrozumiały, i cierpliwym towarzyszem jej zabaw i siedział obok niej gdy odrabiała swe lekcje, mrużąc swe tęczowo-zagadkowe źrenice i pomrukując z cicha tak, jak to czynił w tej chwili.

Powieki Alinki robiły się coraz cięższe i bardziej otwierane i już kilkakrotnie przymykały się na chwile a w miarę tego oczy Molineka błyszczały coraz mocniej.

— Trzeba zgasić światło — pomyślała Alinka, ale strasznie nie chciało się jej poruszyć w ciepłym i wygodnym łóżeczku.

— Molinek! Molinek! — zaczęła coraz głośniejsze, oczeta Alinki przymknęły się powoli, gdy nagle...

Nagle... Molinek wyprostował się na fotelu, musnął łapka jedwabiste wąski i przemówił ludzkim głosem:

— Kochana Alinko! Byłaś zawsze dobra i grzeczna dziewczynką. Nigdy nie ciągnęłaś mnie za ogonek, nie gładziłaś mnie pod włos i nie pieściłaś mnie wtedy, gdy sobie wyraźnie tego nie życzyłem. Zaskarbiłaś sobie moją przyjaźń i dla tego dzisiaj zobaczysz coś czego nie widziałaś od stu lat żadna żywa, ludzka istota. Pójdźmy razem na posiedzenie wielkiej rady kociej.

Mówiąc te słowa, ujął łapka rączkę Alinki (która nagle zrobiła się taka mała jak pionek) i wyprowa-

dził ją z mieszkaniem. Szybko przemknęli oboje przez ciemne o tej porze schody i znaleźli się przed wielkimi, opatrzonymi żelazne sztaby drzwiami, do których.

Tu Molinek zastukał łapką trzy razy i ciężkie drzwi otworzyły się bezszelestnie.

— Miauk, miauk, miauk!!! — dzwonoł się chóralnie, trzykrotnie, powitalne miauknięcie. Zdumiona Alinka ujrzała wielką piwnicę, zapamiętana całkowicie przez koty. Były między nimi szare, czarne, brze, białe, stare kocury i młode kociaki a wśród nich poznała Alinka odrazu kilka znajomych kotów, które chowały się w innych mieszkaniach tej domu.

Na pierwszym beczce siedział poważny, czarny siwiejący już jednak ze starości kot, który budził się od czasu do czasu z drzemki na głośniejsze pomiaukiwania i potrzaskał wtedy srebrnym dzwoneczkiem. Zapadała na moment cisza, która po chwili znowu przerywały figle młodych kociaków, nie mogących ani chwili usiedzieć spokojnie na swych miejscach.

Na widok Molineka i Alinki podniósł się niesłychany hałas.

— Miauk, miauk!!! Co to znaczy? Człowiek na naszym posiedzeniu! Molinek sprężył się przeskoczył szereg hałasujących kotów i sta-

ławszy na środku piwnicy, podniósł łapkę do góry.

— Spokój! — stary kot na beczce zadzwonił srebrnym dzwoneczkiem. — Udzielam koledze Molinekowi głosu. Niech wytłumaczy zjawie nie się tego człowieka!...

— W starych księgach kocich jest powiedziane, że raz na sto lat wolno w naszych obradach brać udział człowiekowi. Przyprowadź więc moją przyjaciółkę Alinkę, która kocha koty i mieszka razem ze mną! — oświadczył aroczyście Molinek.

— Miauk! Ma racie! Tak mówią prawa kociej — potwierdził bezapelacyjnie stary kot — prezes. Wzburzenie uciło i kot-prezes dzwoniąc powtórnie, ogłosił:

— Wobec przybycia kociej Mo-

linke doroczne posiedzenie wielkiej rady kociej jest otwarte!

Kolejno teraz udzielono głosu różnym kotom, które zanosily swe skargi przed oblicze wielkiej rady. Niektóre się skarżyły że są głodne, lub zamykane całymi dniami i nocami w mieszkaniu. Inne opowiadały o niemadrych figlach, jakie wyprawiają z nimi dzieci lub co gorsza, ulicznicy, którzy przywiązują grzechotki do ogonów. Jeszcze inne skarżyły się na bicie i na kucharki rzucające ościami przedmiotami. Wiele wrzeszcze było takich, którym obrzydły pieszczoły ich pań, ustawiczne cackanie i zmuszanie do siadywania na kolanach ludzkich.

Rada kocia natychmiast referowała wyroki i wymierzała sprawiedliłość. W kuchni, gdzie urzędowała okrutna kucharka, poleciono stłuc naby przez niezreczność pół tuzina talerzy i dwie salaterki. Niedobre dzieci kazano przestraszyć w nocy. Kotowi, który miał pieszczące go aż do znudzenia panie, kazano maczać codziennie ogonek w wazie z zupą obiadową.

Gdy skończyły się skargi i narzekania, kot-prezes zbudzony z drzemki narzą cisza, podniósł się, by ogłosić posiedzenie doroczne za skończone, gdy Molinek poprosił o głos.

— Szlachetny rodzice kociej! Ze względu na to, że...

roztoczonych tu przed chwilą skarg i narzekań. Wadzicie się o mleko i jado, a prześladowanie i zamykanie w domach ludzi. A przecież wia domo wszystkim, że nikt was przemocą nie zatrzymuje. Wprost przeciwnie. Same łgniecie do człowieka i pięcie niewolnicze mleko, które wam jego ręka podaje. Ani jeden głos nie przypominał o skarbie naj większym i najcenniejszym — o wolności. Pokolenia kocie w niewoli zrodzone, w niewoli umierają, wpatrzone w miseczki mleka i ciepłą do snu poduszkę. Zebracie obudźcie o wolność, a lekacie się jej, gdyż droga do niej wiedzie przez deszcze i niepogodę, przez brak ja dła codziennego podanego ludzką ręką, przez samotność i tysiące nie znanych przygód. Zmuszaliście

już tak, że wstyd mi, iż kotem się zowie. Nie samem tylko mlekiem żyje kot!

Ja, Molinek, ogłaszam dziś bunt przeciw niewoli, przeciw panowaniu ludzkemu. Chcę być kotem wolnym, niepodległym, kotem który wszystko ma sobie tylko do zawdzięczenia, który chodzi swoimi drogami! Kto kocha wolność więcej, niż miszkę mleka i ciepły kat w mieszkaniu, pójdzie dziś za mną!

Wywędrujemy daleko i założymy sobie wolną, równą, niepodległą społeczność kocia! Nie chcemy darowanego chleba i ludzkiej łaski!

Ja pierwszy porzucam swą Alinkę, chociaż jak już mówiłem, jest dobrą moją przyjaciółką i kocha ko ty naprawdę.

Droższa mi wolność nawet bez mleka, niż niewola przy najtłustszej śmietanie!!!

Ostatnie słowa Molineka zgłuszył gwar niesłychany. Ze wszystkich stron podniosły się potępiające, obrzzone miauczenia. Nawet sam kot-prezes przytaczyl się do tego chóru.

— Oszala! Oszala!!! — miauczały koty — chce nas skazać na śmierć głodową! Burzy ustalony od wieków porządek rzeczy!!! Podnosi buntowniczą łapę na wszechmoona i dobra reke ludzka, która karmi!!! Zagryźć go!!! Wydać go ludziom!!!

— Właśnie! — dwa koty stanęły po stronie Molineka, broniąc go ostrymi pazurami. Bohaterska trójka musiała jednak ustąpić przed przemocą.

Molinek i jego dwaj towarzysze porwali Alinkę i uszli przed szalejącym tłumem kocim.

Alinka znalazła się w łóżeczku (powróciła już do poprzedniej wysokości) i usnęła twardym, mocnym snem.

Gdy zaś następnego dnia okazało się, że Molinek zniknął bezpowrotnie z domu, Alinka opowiedziała swą przygodę „Ciuncie” i ciocie Zuli. Wmawiano w nią, że to był tylko sen.

Tacy są dorośli. Wydaje się im, że wiedzą wszystko a nie mogą zrozumieć i nie chcą uwierzyć w rzeczy najprostsze. Zamykają się w swym ciasnym codziennym krę-

HUMOREK

Sędzia: Oskarżony jesteś o po bicie. Czy przyznajesz się do winy?

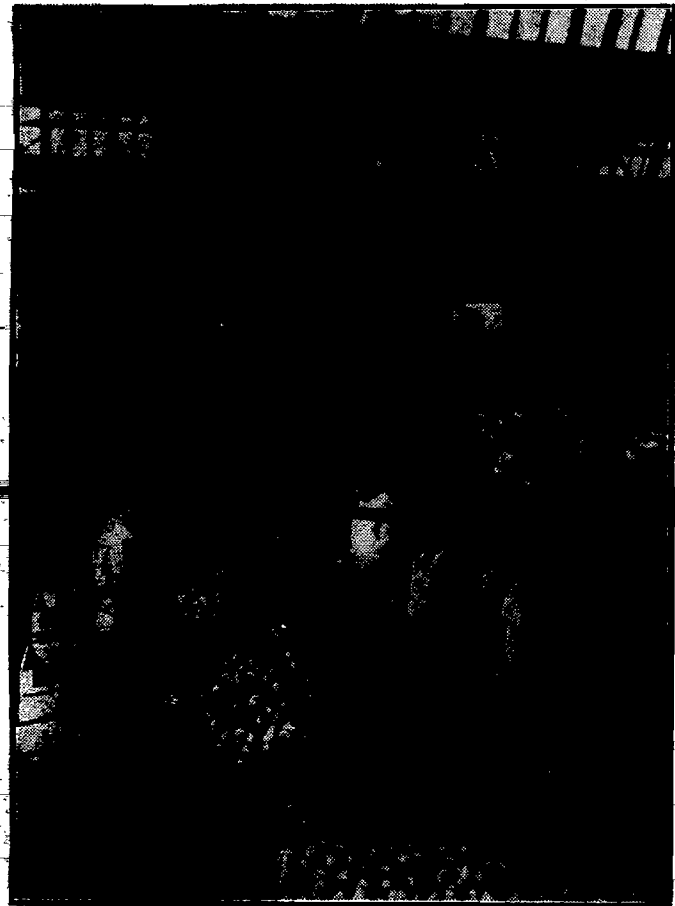
Oskarżony: Nie..

Sędzia: Jaki? Przecież jest świadek Pyskowski, który wszys tko widział.

Oskarżony: E. jak! on tam świadek! Jemu się wtedy też dostało.

— Co za bezczelność! Mój gospodarz wymierzył mi dziś dwa sarczyste policzki.

— I tyś to zniósł w milczeniu? — Skądże znowu. Narobiłem takiego krzyku, że zbiegło się całe sąsiedztwo.



Widok wielkiej hall w Kalifornii, gdzie odbywa się sortowanie i pakowanie cytryn wysyłanych do Europy.



W tych dniach otwarta została w stoicy spółdzielnia, spożywczą pracowników wodociągów i Kanalizacji, mieszcząca się przy ul. Czerwikowskiej 126. Na fotografii fragment z uroczystości poświęcenia tej nowej placówki.



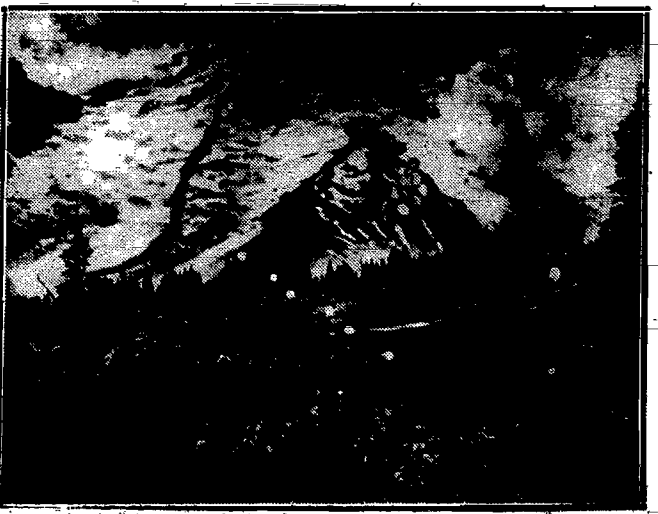
W Polsce bawi chińska misja oświatowa, która zapoznaje się z naszym systemem nauczania. Po dłuższym pobycie w Warszawie członkowie misji wypiechali dla zwiedzania kilku większych naszych miast. Na zdjęciu fragment zorganizowanej dla nich akademii w Instytucie Wschodnim.



Uroczystość otwarcia nowego parlamentu w Holandii odbywa się według tradycyjnego ceremoniału. Na fotografii królowa Wilhelmina w towarzystwie księcia małżonka i księżniczki Juljany w złotej koronie udała się do gnaclni parlamentu witana owacyjnie przez mieszkańców Hagi.



Uroczysta procesja Hinduśw na Cejlonie, w której główna rolę odgrywają „święte wozy”.



Chłonkowie amerykańskiego klubu kuczników wprawiają się w strzelaniu do wyrzucanych w powietrze kul.

Przykład godny naśladowania „Z powodu rozwodu-ślubu nie będzie”

Kierownictwo szkoły powszechnej w Supraślu urządziło w porozumieniu z magistratem dla dzieci szkolnych „dzień higieny” podczas którego, działwa szkolna była pouczona o potrzebie utrzymywania w czystości swego ciała, jamy ustnej, oraz zachowywania higieny w życiu codziennym.

W celu zachęcenia do czystości — magistrat w Supraślu

Samowolnie opuścił szpital

Ubiegłej nocy policjant posterunku kolejowego zatrzymał na dworcu 41-letniego Adolfa Grygencę (ul. Bema Nr. 28), pensjonariusza szpitala psychiatrycznego w Choroszczy, który korzystając z nieuwagi służby, opuścił zakład. Zbiega odstawiono do szpitala.

Ujęcie koniokradów

Mieszkańcy m. Suwałk Aleksander Popow i Jan Domoładzki zameldowali policji o kradzieży z pastwiska ich koni. Policja stwierdziła, że sprawcami porwania byli znani złodzieje-koniokradzi Bolesław Wiśniewski ze wsi Jeziorki pow. augustowskiego oraz Antoni Sadowski i Leon Wiśniewski z Suwałk. Konie zwrócono uszkodzonym. Koniokradów zamknięto.

W dziecięce od życia

W dniu wczorajszym o godz. 4-ej popoł. w mieszkaniu własnym przy ulicy Łódzkiej 3 powiesił się 43-letni Leon Krukowski.

ofiarował działwie szkolnej w szkołach powszechnych i ubogim w organizującym się przytyku 500 kompletów, składających się ze szklanek do mycia zębów i pasty.

Spis poborowych rocz. 1912 i starszych

Magistrat wzywa mężczyzn, urodzonych w roku 1912, zamieszkałych na terenie miasta i na przyłączonych do miasta przedmieściach, ażeby zgłosili się do magistratu celem wpisania ich do spisów poborowych.

Mężczyźni, których nazwiska zaczynają się na literę „A” winni się stawić w dniu 1 i 3 października, „B” — 4 i 5, „C” — 6 i 7, „D” — 8 i 10, „E” — 11, „F” — 12 i 13, „G” — 14, 15 i 17, „H” — 18, „I” i „J” — 19 i 20, „K” — 21, 22 i 24, „L” — 25 i 26, „Ł” — 27 i 28, „M” — 29 i 31 października, „N” — 2 i 3 listopada, „O” — 4, „P” — 5, 7 i 8, „R” — 9 i 10, „S” — 11, 12 i 14, „T” — 15, „U” — 16, „W” — 17 i 18, „Z” — 19 i 21 i wreszcie „Z” — 22 listopada.

Jednocześnie z rocznikiem 1912 obowiązani się zgłosić do spisu mężczyźni starszych roczników od 1911 do 1883 włącznie, którzy dotychczas obowiązku temu nie zadośćuczynili i nie stawili przed komisją poborową.

Prasa wileńska maluje tragicomiczny obrazek z dziedziny matrymonialnej. Szewcowi z ul. Stefańskiej w Wilnie, Bolesławowi Hajdzie, często przynosiła bućki do naprawy niejaka Emilia Zdanowska. Poprzez

dziury w zelówkach zadzierżnęła się między p. Bolesławem i p. Emilią nic przyjaźni, która zamieniła się wkrótce w miłość. „Uczucie” p. Bolesława było tem głębsze, że p. Emilia miała uciulanych kilka tysięcy ków.

Ślub był wyznaczony na ubiegły wtorek. Na ucztę weselną zaproszono mnóstwo gości. Stoły uginały się pod ciężarem różnych mięsów. Były nożki w galarecie, schab z kapustą, kapusta z grozkiem, a nawet gęsi. A w schowku oczekiwała na „wysuszenie” cała bateria butelek.

Przed wymarszem do kościoła popełniła p. Emilia grubą nieostrożność: wyczyła ostentacyjnie przyszłemu małżonkowi 2 tys. zł. Mając wypchaną kieszeń ślubnego ubrania, p. Bolesław przeprosił na progu kościoła narzeczoną. Miał odejść tylko na chwilę do najbliższej bramy. Trudno było się sprzeć. P. Emilia czekała cierpliwie 10 minut, 15, 20. Po godzinie doszła do przeświadczenia, że p. Bolesław wraz z piętniędmi drapnął.

Czekała jeszcze do wieczora, a potem powiadomiła o wszystkim policję.

Pana młodego znaleziono nie żyje „urznętego” w knajpie. Gdy go zapytano, dlaczego popełnił tak brzydką czyn, wymawrotł: „Nie pójde do ołtarza, mam jeszcze czas na samobójstwo”.

Gdy zwrócono mu uwagę, że popełnił oszustwo, za które grozi więzienie, odrzekł, bijąc przy każdej sylabie pięścią w stół: „Z powodu rozwodu-ślubu nie będzie”.

Zgłaszający się winni przynieść ze sobą dowody tożsamości, a poborowi rocznika 1912 ponadto zaświadczenia z poprzednio odbytej rejestracji.

Podżyrował weksel i „wpadł”

Stefan Janik (Drewniana 15) zameldował w komisariacie, że podający się za elektrotechnika Jan Pietradt, zamieszkały w hotelu „Bristol”, naciągnął go na żyro na wekslu na sumę 200 zł. Nabywszy za ten weksel materiałów elektrotechnicznych. Pietradt ulotnił się z Białego-stoku.

Mięso dla wojska o 42 procent taniej

W dowództwie garnizonu Białystok odbył się onegdaj przetarg na dostawę mięsa dla wojska. Dostawy podjął się dotychczasowy dostawca do ce-

ny „Przebieg”, zamiast 76 gr., jak było dotąd. Zniżka wynosi 42%.

Zwycięski oferent przewiduje, że straci na tym interesie kilka tysięcy zł. A ile zarobił przy cenie 76 gr. za kg.?

Następstwa manewrów w Anusinie Zranione serce i wylamany kufer

Zakotłowało się w panińskim światku w Anusinie pow. bielskiego, gdy na znajdujący się w pobliżu poligon przybyły oddziały wojskowe celem przeprowadzenia ostrego strzelania. Było to ważne uroczajenie monotonnego życia na wsi, tembardziej iż „każda potwora” mogła z łatwością przy tej okazji znaleźć „swego adoratora”.

Po zakończeniu całodziennych ćwiczeń żołnierze rozeszli się po wsi. O zawarcie znajomości nie było trudno. Wkrótce wszystkie panny, nie mogące się pochwalić posiadaniem pierścienka zaręczynowego, a pragnące usłyszeć kilka miłych słów — miały swych „adutantów”.

Jeden z żołnierzy, 22-letni Władysław Grabarczyk, poznał pewną niewiastę, która tak mu przypadła do gustu, że, otrzymawszy zwolnienie z wojska, przyjechał do niej w odwiedzi-

ny. Niewiasta owa zaręczyła się już przez ten czas, a chcąc pocieszyć Grabarczyka — poznała go ze swą przyjaciółką, 20-letnią Władysławą Syduniuk.

Grabarczyk siedział w Anusinie dłuższy czas, i oboje spotykali się często. W końcu namówił Syduniukównę, aby wyszła za niego zaślubin. Zgodziła się. Dn. 8 października ub. r. dali w kościele parafjalnym w Siemiatyczach na — zapowiedzi, a następnego dnia Grabarczyk przybył do mieszkania rodziców Syduniukówny „oficjalnie” w roli narzeczonego i pozostał na noc.

W nocy, gdy wszyscy spali, otworzył okno i wyniósł przez nie kufer, zawierający najlepszy, świąteczny przyodziewek, cenniejsze przedmioty i pieniądze, ogólnej wartości 2 tys. zł. W polu wylamał zamek i zabrał wszystko, poczem zbiegł. Szukano go długo i wreszcie

odnaleziono w więzieniu, gdzie odsiadywał karę za inne kradzieże. W tych dniach w ubraniu skazańca zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozpatrzonej sprawy szczegółowy jego występu złodziejskiego w Anusinie, białostocki sąd okręgowy (na sesji wyjazdowej w Siemiatyczach) skazał Grabarczyka na 2 lata więzienia.

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Maszewska 5 (Sienny Rynek) tel. 1.48.

Porada 3 zł.

Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci porady dla matek karmiących, akuszeria, kablece i porady dla ciężarnych, chirurgię, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Orsz gabinet dentystryczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow. Dojazd autobusem D.

„MODERN” DZIŚ TYLKO 2 SEANSE WIELKI PODWÓJNY PROGRAM I. początek: 6⁰⁰ i 9⁰⁰

Fenomenalny tenor

LAWRENCE TIBBETT

oraz zmysłowa LUPE VELEZ

w śpiewnym filmie egzotycznym

NENITA

KWIAT HAWANNY

II. początek: 8 i 11

Film nad filmy

CZŁOWIEK KTÓREGO ZABIŁEM

reżys. ERNESTA LUBICZA

Popierajcie P. C. K.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kosciuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63